

## Ewa Thompson: Zrozumieć Rosję. Wstęp

Na Zachodzie zasadniczo nie dostrzega się tego, jak szczególne miejsce w rosyjskiej historii zajmują jurodiwi. Święci szaleńcy są mało znani i niezbyt rozumiani, bowiem trudno ich wpasować w ramy zachodniej taksonomii społecznej. Niniejsza książka jest poświęcona analizie fenomenu świętych szaleńców oraz ich, przeważnie niedocenionego, wkładu w rosyjską kulturę – pisze Ewa Thompson we wstępie do książki „Zrozumieć Rosję”.

Wydadz z nami książkę Ewy Thompson!

Na Placu Czerwonym, tuż obok Kremla, stoi najbardziej kolorowa i najświetniejsza spośród rosyjskich cerkwi prawosławnych: Sobór Wasyla Błogosławionego (Wasilija Błazennego). Jego sława i popularność jako moskiewskiej atrakcji sięga XVI wieku. W 1852 roku historyk Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, Aleksandr Raczyn, napisał: „Spośród wszystkich rosyjskich cerkwi, żadna czy to w Rosji, czy za granicą, nie jest tak słynna, jak Sobór Wasilija Błogosławionego”[1]. Słowa Raczyna brzmią dziś równie prawdziwie, co wówczas. Sobór ten nadal jest najbardziej znaną atrakcją turystyczną Moskwy. Jego cebulaste kopuły pojawiają się na plakatach, w przewodnikach oraz w krajowych i zagranicznych książkach o Rosji. Stały się one symbolem Rosji tak samo, jak Statua Wolności jest symbolem Ameryki.

Ogólnoświatowa sława wielobarwnych kopuł z Placu Czerwonego ostro kontrastuje z tym, jak mało znany pozostaje człowiek, któremu sobór ten jest poświęcony. Niewielu ludzi spoza Rosji zdaje sobie sprawę, że patrona najświetniejszej rosyjskiej cerkwi nie czci się jako świętego nigdzie poza samą Rosją, gdzie został wyniesiony do świętości w do dziś niejasnych okolicznościach. Tylko kilka zachodnich podręczników rosyjskiej historii w ogóle o nim wspomina, a te, które tak czynią, powtarzają wiadomości, jakie można znaleźć w turystycznym przewodniku po Moskwie. Turyści niekiedy myślą go z założycielem prawosławnego monastycyzmu, św. Bazylim Wielkim, lecz Błogosławiony Wasyl niewiele ma wspólnego z tą postacią z IV wieku.

Rosyjski św. Bazyli, czyli Wasilij Błazennyj z Moskwy, żył w czasach Iwana Groźnego i był moskiewskim patriotą. Nawet w zimie chodził po ulicach miasta całkowicie nago. Przypisywano mu takie cuda jak oślepienie kilku dziewcząt na targowisku, a następnie przywrócenie im wzroku, cudowne zabicie człowieka próbującego go obrabować oraz uratowanie Moskwy przed tatarskim atakiem. Gdy zmarł, obrzęd pogrzebowym przewodniczył sam metropolita, car Iwan Groźny był zaś jednym z niosących trumnę.

Wasilij, choć za granicą niewiele o nim wiadomo, zajmuje znaczące miejsce w rosyjskiej pamięci zbiorowej. Jest postacią znaną w rosyjskim folklorze, a popularność poświęconej mu cerkwi poświadcza głębokie przywiązanie do postaw i wartości, jakie symbolizował dla wielu pokoleń Rosjan. Należy on do grupy tych osób, które Rosjanie nazywają *jurodiwymi Christa radi* (głupimi w Chrystusie lub świętymi szaleńcami), a w formie skróconej *jurodiwymi*. Ludzi tych uważano za świętych mężów, mimo że zachowywali się jak szaleńcy. Odgrywali oni

*Kilku badaczy w Rosji i za jej granicami zasugerowało, że święci szaleńcy byli zaburzeni umysłowo lub że oddawana im cześć była pozostałością praktyk pogańskich*

istotną rolę w Wielkim Księstwie Moskiewskim oraz Cesarstwie Rosyjskim. Według opinii publicznej, znajdującej wsparcie w wypowiedziach niektórych przedstawicieli

Cerkwi, byli oni chrześcijańskimi świętymi. Kilku badaczy w Rosji i za jej granicami zasugerowało jednak, że święci szaleńcy byli zaburzeni umysłowo lub że oddawana im cześć była pozostałością praktyk pogańskich. Podczas gdy w oficjalnej historiografii i prasie byli oni ignorowani (niekiedy z nakazu cenzorów), rosyjska literatura i folklor przedstawiła ich wyidealizowany obraz w takich postaciach jak święty szaleniec Nikołka z *Borysa Godunowa* Puszkina lub księżę Myszkina z *Idioty* Dostojewskiego.

Dlaczego owo „szaleństwo” kojarzono z chrześcijaństwem? Słynne słowa św. Pawła o byciu „głupimi dla Chrystusa” odnoszą się raczej do całkowitego oddania niż do imbecylizmu czy innych form zaburzeń umysłowych. Jeśli święci szaleńcy byli zdrowi na umyśle, to czemu zachowywali się w tak dziwaczny sposób? Jeśli zaś byli obłąkani, to dlaczego czczono ich jako chrześcijańskich świętych? Sami Rosjanie spierali się co do tych kwestii. Rewolucja Październikowa położyła owym dyskusjom kres przez ukrócenie wszelkiego kultu religijnego, również i tego odnoszącego się do świętych szaleńców. W taki sposób jeden z najbardziej interesujących aspektów życia religijnego w dawnej Rosji zatarł się w pamięci. Lecz czy znikł on całkowicie z rosyjskiej kultury? Moim zdaniem, nie.

Na Zachodzie zasadniczo nie dostrzega się tego, jak szczególne miejsce w rosyjskiej historii zajmują *jurodiwi*. Święci szaleńcy są mało znani i niezbyt rozumiani, bowiem trudno ich wpasować w ramy zachodniej taksonomii społecznej. Niniejsza książka jest poświęcona analizie fenomenu świętych szaleńców oraz ich – przeważnie niedocenionego – wkładu w rosyjską kulturę.

*Zdecydowana większość  
rosyjskich świętych szaleńców  
miała niewiele wspólnego z  
chrześcijańską świętością*

Gdy po raz pierwszy zainteresowałam się tą kwestią, brałam wypowiedzi apologetów za dobrą monetę, uznając, że święci szaleńcy byli

rosyjskimi odpowiednikami św. Franciszka. Gdy zaczęłam wczytywać się we frapujące i sprzeczne ze sobą świadectwa na ich temat, uświadomiłam sobie, że przedstawiane mi wcześniej wyjaśnienia były albo niepełne, albo fałszywe. Choć niektórzy z nich zapewne mogliby zostać legitymizowani przez chrześcijaństwo, zdecydowana większość rosyjskich świętych szaleńców miała niewiele wspólnego z chrześcijańską świętością. Fakt, że tak długo akceptowano legendę o ich chrześcijańskiej legitymizacji oraz że zarówno rosyjscy (w tym sowieccy), jak i zachodni badacze wciąż do niej wracali i przedstawiali ją jako sprawdzoną i prawdziwą, stanowił dla mnie dodatkowy bodziec do podjęcia polemicznych badań.

Ich rezultaty zostały przedstawione poniżej. W historii Cerkwi rosyjskiej, w rosyjskim podejściu do chorób umysłowych oraz w tradycji szamanizmu w Rosji odnalazłam informacje przeczące temu, co

twierdzą apologeci świętego szaleństwa. Źródła, z których korzystałam, obejmowały między innymi dziewiętnastowieczne periodyki rosyjskie, mające w jakimś stopniu charakter religijny. Niewiele uwagi poświęciłam „reprezentacyjnym” periodykom rosyjskiej inteligencji, takim jak „Otieczestiennyje Zapiski”, „Sowriemiennik” czy „Russkij Wiestnik”. Zamiast tego skoncentrowałam się na mniej znanych publikacjach religijnych, medycznych i antropologicznych, których tytuły podaję w bibliografii. Świadczenie tych źródeł doprowadziło mnie do wyciągnięcia wniosku, że zjawisko świętego szaleństwa w znacznym stopniu polegało na nałożeniu chrześcijańskiej legitymizacji na zachowania szamańskie i że było ono najpełniejszym i najważniejszym przejawem rosyjskiej dwuwiary (*dwojewierija*). Zawdzięcza ono swą wyjątkowość nie tylko słowiańskiemu pogaństwu, ale też pewnym szczególnym cechom uralo-ałtajskiego szamanizmu, który jeszcze w XIX wieku był szeroko rozpowszechniony na ziemi rosyjskiej, obecnie jest zaś praktykowany przez uralo-ałtajskie plemiona Syberii. Na podstawie moich badań doszłam również do wniosku, że zjawisko świętego szaleństwa wywarło znaczący wpływ na sposób interpretowania przez Rosjan ich własnej kultury. Kwestia przeniesienia legitymizacji ze świętych szaleńców na rosyjskie życie społeczne i polityczne została omówiona w ostatnim, i prawdopodobnie najbardziej kontrowersyjnym rozdziale niniejszej książki. Hipoteza, że różne warstwy kultury mają te same cechy strukturalne była już wysuwana przez rozmaitych badaczy, od antropologów i historyków po krytyków literackich; rzadko jednak następnie przedstawia się dowody, że tak rzeczywiście jest. Próba wykazania tego wiąże się z wieloma trudnościami. Dla takich przedsięwzięć nie ma jakiegóż ogólnie przyjętej metodologii i jest niewiele prac, które mogą służyć za wzór. W czasie, gdy rozpoczynałam te badania, w ogóle takich opracowań nie było. Jestem zatem w pełni świadoma, że sugerując istnienie takiego związku wkraczam w dziedzinę, do której dostęp jest ograniczony. Mam jednak nadzieję, że

podjęta przeze mnie próba powiązania ze sobą rozmaitych wątków rosyjskiego życia kulturalnego i społecznego może być impulsem do dalszych badań nad przedmiotem, który dotąd poważnie zanedbywano, a którego konsekwencje wykraczają daleko poza samo zjawisko świętego szaleństwa.

*Ewa Thompson*

*Przeł. Eliza Litak*

Wyдай z nami książkę Ewy Thompson

[1] A. Raczyn, *Połnoje sobranije istoriczeskich swiedenii o wsiech bywszich w driewnosti i nynie suszczestwuiuszczich monastyriach i primiecziatelnych cerkwach w Rossij, Moskwa 1852, s. 349.*